

Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Szczecinie



Szczecin 2019

*Marian
Chodacki*
1898-1975

*Marian
Chodacki*
1898-1975



Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Szczecinie

Szczecin 2019

Tekst:

Dominik Smyrgała

Korekta:

Ewa Pankanin

Projekt graficzny i skład:

Stilus Rajmund Dopierała

Druk:

Media Brothers

Ikonografia:

*Archiwum Majora Mariana Chodackiego, Instytut Józefa Piłsudskiego
w Nowym Jorku*

Centralne Archiwum Wojskowe

Narodowe Archiwum Cyfrowe

Służba Wywiadu Wojskowego

Zdjęcie na okładce i stronie tytułowej:

Marian Chodacki

(Centralne Archiwum Wojskowe)

Na odwrocie okładki:

Krzyż Srebrny Virtuti Militari V kl.

(Domena publiczna)



Marian Chodacki
(Centralne Archiwum Wojskowe)

Marian Chodacki ps. „Maracz”

urodził się 15 lipca 1898 r. w Nowym Sączu jako syn Juliusza i Marii z Raczyńskich w rodzinie głęboko patriotycznej. Matka aktywnie prowadziła działalność charytatywną, pomagając ubogim, a w czasie I wojny światowej – rannym legionistom. Zmarła nagle 7 listopada 1916 r., w dwa dni po ogłoszeniu aktu 5 listopada, w którym cesarze Austro-Węgier i Niemiec zapowiadali odtworzenie niepodległego państwa polskiego.



© Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Szczecinie

Szczecin 2019

Ojciec był wziętym nowosądeckim adwokatem i działaczem społecznym, poważanym za zaangażowanie społeczne. W czasie wojny zajmował się werbunkiem do Legionów. Mieszkali przy ulicy Pijarskiej 15, a patriotyczny duch przekazali także synom – Juliuszowi i jego młodszemu bratu Marianowi. We wrześniu 1912 r. wstąpił on do Związku Strzeleckiego „Strzelec”. 4 sierpnia 1914 r. uciekł z domu do Legionów, na rok przed maturą. Mimo młodego wieku Marian został dowódcą oddziału wywiadowczego II batalionu 1 Pułku Piechoty I Brygady Legionów. W trybie zaocznym wystawiono mu świadectwo roczne za rok szkolny 1914/1915, chociaż na zdanie egzaminu dojrzałości musiał czekać jeszcze siedem lat.

Przeszedł prawie cały szlak I Brygady w pierwszych dwóch latach wojny – przez Kielce, Szczucin, Nowy Korczyń, Opatowiec, Ostrowiec Świętokrzyski, po Warszawę i potem Wołyń. W kwietniu i listopadzie 1916 r. odniósł kontuzje nóg, dwa razy przebywał w szpitalu. Za drugim razem aż trzy miesiące, do lutego 1917 r.

Po powrocie do zdrowia został przydzielony do szkoły oficerskiej 2 Pułku Piechoty Legionów. Po dalszych kursach 1 lipca 1918 r. został promowany na pierwszy stopień oficerski. Aktywnie uczestniczył w rozbrajaniu Niemców i Austriaków w twierdzy Dęblin. Od 14 listopada 1918 r., w szeregach 34 pułku piechoty, walczył na froncie aż do końca wojny polsko-bolszewickiej, 1 maja 1920 r. awansowano go do stopnia porucznika.



Nowy Sącz – widok z wieży Ratusza,
lata 1918–1939
(Narodowe Archiwum Cyfrowe)

Krzyż Walecznych, nadany trzykrotnie
Marianowi Chodackiemu
(Domena publiczna)



Wielokrotnie wykazał się bohaterstwem. Oślał odwrót własnych jednostek, przebił się z okrażenia, brawurowo dokonywał zwiadów. Za te czyny odznaczono go Krzyżem Srebrnym Virtuti Militari i trzykrotnie Krzyżem Walecznych – za bohaterskie czyny pod wsią Kazimirówka na Polesiu, podczas odwrotu spod Grodna w stronę Warszawy latem 1920 r., czy też walk pod Czarnobylem.

Apł. Zdz. Interw. do Kier. Kier. 218. 42. 42.
Odział . III./34.p.p. Po raz pierwszy .

W N I O S E K .

na odznaczenie się **KRZYŻEM WALECZNYCH** w myśl rozporządzenia R.O.P. dnia 11. sierpnia 1920 r.

1.	stopień i funkcja.	Porucznik adjutant 34 p.p.
2.	Imię i nazwisko.	CHODACKI Marian .
3.	Potwierdzenia nazwiska podpisem D-oy.	WROCZYŃSKI Kpt. D-ca baonu .
4.	Data wstąpienia do S. P.	1. 11. - 1918 r.
5.	Posiada odznaczenia .	n i e .

88-27
por 49 p.
Początek.....dnia 2.I. 1921 r.
WROCZYŃSKIKpt.
Dca baonu .

Za zgodność odpisu .
BIALOWAS por. i adjut. 18 Bryg.p.
16.I. 1921 r.

dnia 15.I.1921.

Wpłynęło do Dca 18 Br p
dn. 15 I. 21. 1421407/amj.
Zaświadczenie dn. 15.I. 21. 1496/amj.
Tarcza
(3) Wieruszki sier.

KOMENDA WIAK WROCZYŃSKI
Komenda Wieruszki

Szczegółowy opis czynu

Por CHODACKI Marian jako adjutant 34 p.p. na ochotnika wsiął w wypadku na wieś Kazimirówkę na froncie Polesia dn. 18.2.20r. W walce brał udział 8/34 p.p. i plut. 4/34 p.p. pod Dtwem d.p: por. SEKULSKIEM . Słaby ten stoczonego oddział natrafili niespodziewanie na duże siły przeciwnika , bo pułk. piechoty który ostrzydził nasz oddział i wsiął go pod wrzowy ogień K.M. Mimo znacznych strat walka trwała dość długo por.CHODACKI mimo otrzymanej rany w nogę nie wycofuje się z linii. Wreszcie oddział nasz zmuszony jest do cofania się w kierunku ~~Wroczyńska~~ Na placu pozostają ranni , a między nimi por. SEKULSKI por. CHODACKI i por. SEJMANSKI , ten ostatni w chwili gdy biegł na ratunek por. SEJMANSKEMU . Tyralfiera bolszewika zbliża się na 10-12 metrów do rannych . Por. SEKULSKI nie chce dostać się do niewoli dobija się wystrzałem z rewolwera , por. SEJMANSKIEGO wynosi sier. Sarlik a 2 K.M. zaś por. CHODACKI bez cokolwiek pomocy utylajac silnie w ostatniej chwili, zaczyna się wycofywać ,ładąc uprzednie trupem dwóch najbliższych bolszewików , którzy go chcieli pochwyć . Szczegółowym trafem udaje mu się dostać do lasu ,stad piechotą ,nieopatrzoną idnie 7 km. do najbliższej wsi zajętej przez nasze oddziały /Leszna/ nie chce zabierać miejsca na jednym wozie , na którym jada ciężko ranni .

7. Czy ranny lub zabity przy akcji ad rubr.5. r a n n y .
8. Obecny przysiał wymienionego - Warszawa Sztab Generalny Szys. Personalny .
9. Ewentualne /świadczeń/ w załączeniu . - WROCZYŃSKI por. i dca 1800. Tarcza 1800. BIALOWAS por. of. 34 p.p.

U w a g i :

W walce 34 p.p. pod m. Czarnobylem nad Pryocia kontat wysłany por. CHODACKI do wsi Czerewatka odległej o 7 km. celem zbadania sytuacji 1./34 p.p. z których łączność kontata przerwana. Droga zupełnie otwarta ,wielu naszych pozycji ostrzeliwana była b. gęsto przez. npla ognia K.M. i trąbki baterji polowych . Por. CHODACKI dociera do wsi Zalesia na której widni Tyralfiera . Nieprzypuszczając aby tu był nieprzyjaciel wjeżdza galopem prawie w samą linję tyralfjer. bolszew. Ostrzelany salwami zawrona, przebiega się przez zajęte już Zalesie, dobija do cofających się naszych baonów, zbiera informacje i powraca do sztabu grupy. Wiadomości te były niesłychanie ważne z względu na zagrożoną sytuację oddziałów sąsiednich, które o odrozie nic nie wiedziały.

Za zgodność :
Białowas
por. i adj. 18 Bryg.p.

Wpłynęło do Dca 18 Bryg p
dn. 15 I. 21. 1421407/amj.

Za zgodności
Tarcza
1496/amj.

Wnioski o odznaczenie
Krzyżem Walecznych
dla Mariana Chodackiego, 1921 r.
(Centralne Archiwum Wojskowe)


A. Krótkie dane ewidencyjne:	
a) Podczas wojny	Adj.p.p., Adj.Gr.Op., dca komp., Adj.Br.Piech., ref.O.V.N.D.
b) Podczas pokoju	Ref.O.V.N.D., ref. N.W.K.O., ref. O.V.SG., ref.O. II.SG., kier.ref.O.II.SG. Attache wojsk. w Helsin kach, dca komp., w dysp.M.S.Zagr.
B. Przydatność służbowa:	



leg 6446

Kpt.dypl.piech. CHODACKI Marian z L.

ur. 15.7.1898. - starsz. 1.7.1923.

C. Krótka opinia:	
a) Szkolna:	B.dobry, b. poważny, szlachetny i wyrobiony cha- rakter. B.dodatni typ oficera. Nadzwyczaj ambit- ny i wysoce ideowy. Nadzwyczaj inteligentny, umysł bystry, pomysłowy. - Zdolny, pracuje szybko, staran- nie i regularnie. B.szeroka inicjatywa i energia, zdolny do samodzielnej prac. - Zmysł organizacyj- ny b.duży. Wojskowo jeszcze za mało wyrobiony. -
b) Służbowa:	Oficer o dużej ambicji, wybitnie inteligentny i bystry. - Rzutki, zdolny i energiczny. W pracy całkowicie samodzielny. Wygodny. Do pracy w li- nii zaniżowania nie przejawia i od niej stroni, szukając kariery polityczno-dyplomatycznej. - Przechodzi do służby cywilno-państwowej. -
	
D. Uwagi:	

3

55

O D P I S Y

z dokumentów osobistych por. CHODACKIEGO Mariana.

1/ Z rozkazu Dziennego Dawa 34 pp. Nr.109 z dn. 8.10.20.

Z dnies dzisiejszym odchodzi do sztabu dawa 18 Bryg.p. dotychczasowy adiutant pułku, por. Chodacki. Por. Chodacki, dzięki swym niekwestyjnym osobistym zaletom charakteru i umysłu, przyczynił się wybitnie do sprawy, jaka odkrywa nasz pułk.

/-/ Bittner
mjr. i dda pułku.

2/ Z rozkazu Dawa baonu zapas. 34 pp. Nr. 276. z 17.10.19.

Por. Chodackiemu Mariemu za wzorowe pełnienie obowiązków dca kompanii połączone z pełnym poświęceniem się, wyrazem podziękowania i szczerą powódznią na nowym stanowisku adiutanta 34 P.

/-/ Bittner
kpt. i dda baonu zapas.

3/ Opinie z wniosku nominacyjnego na kapitana.

Dobry oficer, inteligentny pracownik łatwo pokonywujący trudności spotykane w swej pracy. Na nominację na kapitana zasługuje.

/-/ Bittner mjr. i dda 34 pp.
w.s. dda 18 Bryg.piech.

4/ Z Tymczasowej Listy Kwalifikacyjnej.

Charakter prawy, stanowczy, inteligentny więcej jak średnio. Zachowanie się względem przełożonych poprawne, wdzięk na podwładnych dodatni. Dobry oficer bojowy. Jako adiutant brał udział w przeliczeniu pułku spełniając swą funkcję znakomicie. Stanowiska adiut. przy innych Dawaach można mu polecać, na stopień kapitana zasługuje. Opis ważny od 4.8.18. do 7.12.20.

/-/ Bittner mjr. i dda 34 pp.
w zast. dda 18 Bryg.piech.

5/ Z Tymczasowej Listy Kwalifikacyjnej.

Charakter prawy, onystry, ale jeszcze nie zupełnie ustalony. Inteligencja duża, bardzo szbitny, umysł bystry, twórczy. Zachowanie się względem przełożonych dobre, co do wpływu na podwładnych należy włożyć pod uwagę poprzednie opinie, które nieznane. Na obecnym stanowisku odpowiada bardzo dobrze. Nadaje się na stanowisko oficera sztabu gen. w dywizji, dca kompanii i referenta w Odziale Organizacyjnym. Opis ważny od 15.12.20. do 15.2.21.

/-/ dan Wnizek mjr.
szef sekcji "G" Oddz.V.

Zgadza się

/-/ Jakosch ppuk.
szef Oddz.V. Oddz.Dawa.

6/ Z Tymczasowej Listy Kwalifikacyjnej.

Charakter prawy otwarty, pojmując swoje obowiązki poważnie i uczciwie, szybko się orientuje i umie powziąć decyzję. Zachowanie się

względem przełożonych zupełnie odpowiednio. Na obecnym stanowisku odpowiada zupełnie dobrze. Jako oficer w sztabie może odegrać dużą rolę. Opis ważny od 8.6. do 30.8.21.

/-/ Dr. Jajdor Modelski ppuk.
szef Biura N.W.K.O.

Zgadza się z opinią szefa sztabu uzupełniając ją: znakomity oficer, dzielny w boju o szybkiej orientacji o dużej inteligencji i dobrym samczym. Nad wiek powinien być cy, bardzo solidny, prawy i pilny. Kojarzy, że wszelkie dane by były dobre oficerem sztabu gen. po uzupełnieniu studiów na kursie sztab. gen. i będzie zdolny objąć stanowisko szefa sztabu gen. lub nawet szefa sztabu dywizji. Zasługuje na mianowanie na kapitana.

/-/ J. Haller
gen. broni.

7/ Z pisma do Og.Kon.Weryfik. o zastanowienie § 11.

Na zasadzie § 11 Ustawy Sejmowej z dn. 2.VII.19. proponuję przyznanie jeden stopień wyższy, szefowi KOMISJI WERYFIKACYJNEJ przy KAMIE Mariemu z Najwyższej Wojskowej Komisji Opiniującej przy WODZIE W.CZELIŃCZ.

Por. Chodacki posiada wszystkie dane do uzyskania stopnia kapitańska, jakkolwiek ze względu na formalnych przeszkadza mu w tym i nieochwycenie się i prace por. Chodackiego, tudzież z tego powodu że z należonych na obowiązków wywiązując się wyśmienicie i ku memu spełnieniu zadowolenia, wykazując dużą inteligencję i zrosu zasługując.

/-/ J. Haller
gen. broni.

8/ Z wniosku nominacyjnego.

Bardzo pracowity, chęć wymaga kontroli. W służbie adiutanta najzupełniej przydatny i z dużą dozą wprawy i samiltonia. Zalety oficera kadrowego przy sztabach bojowych dopełniają cech dodatk.

/-/ Łuczyński
mjr. i dda pułku.

Opinie z wniosku do "Wirtuti Militari" w klasę.

Odwagi i odwagi. Jako adiutant pułku bardzo często brał udział w bitwach, przykładem swym podległym żołnierzom. Spokojny i przez nieprzyjemne, wspaniały pracownik. Popierał wnioski do klasy.

/-/ Galiński por.
dda 34 pp.

Ważny b. dda pułku i przełożony por. Chodackiego znam go jako instruktorskiego oficera w boju i jednocześnie pełnego inicjatywy. Popierał wnioski na odroczenie orderów w klasę.

/-/ Łuczyński
pułk. i dda 18 Bryg.p.

9/ Z wniosku do Kraysa Wal. po raz 1-y.

Ważny oficer bojowy. Wybitna odwaga, silna krew.

/-/ Wroczyński kpt.
dda baonu.

11. Z wniosku do Kraysa Wal. po raz 2-gi.

Dzielny, onystry, i pilny na opinię brewrowego oficera, wspaniały adiutant pod szefem pułku. Wniosek na odroczenie Orderu Wirtuti Militari po raz 2-gi.

12. Opinie z wniosku do Kraysa Wal. po raz 3-ci.

Odwagi, odwagi, kolonki zasługujące w bitwie. Bardzo inteligentny oficer w sztabie pułku oficer w sztabie pułku zasługujący na "Kryż 2-lewny" o raz trzeci.

/-/ Wroczyński por.



Za zgodność odpisów:
Polski
por. i adj. N.W.K.O.

Już po pokoju ryskim w kwietniu 1921 r. zdał maturę i w dziesięć dni później poślubił miłość swojego życia, zaledwie siedemnastoletnią Halinę Patschke. Niebawem zaczął się także kolejny etap w jego życiu – najważniejszy. W maju 1922 r. rozpoczął studia w Wyższej Szkole Wojennej, które ukończył dwa lata później. Awansując w międzyczasie do stopnia kapitana, zaraz po jej ukończeniu trafił do słynnej „Dwójki” – Oddziału II Sztabu Generalnego jako referent w Referacie „Zachód”. Niemal od razu stał się uczestnikiem jednej z najważniejszych i do dziś budzących emocje operacji wywiadowczych II Rzeczypospolitej. To właśnie Chodacki zwerbował i w pierwszym okresie prowadził najślynniejszego szpiega przedwojennej Polski, rotmistrza (później majora) Jerzego Sosnowskiego, który zdobył dowody na niemiecko-sowiecką współpracę zbrojową, nieszanowanie przez Niemcy postanowień traktatu wersalskiego oraz plany mobilizacyjne, które miały się zmaterializować jako plan inwazji na Polskę. 20 maja 1926 r. Chodacki został kierownikiem Referatu „Zachód”. Na stanowisku pozostawał do 9 września 1927 r., kiedy to został mianowany attaché wojskowym w Finlandii, akredytowanym również w Szwecji.



Fińska delegacja wojskowa po wizycie u Marszałka Józefa Piłsudskiego w Belwederze. Widoczni m.in.: płk Kurt Martti Wallenius (trzeci z lewej), mjr Karl Birger Helsingius (trzeci z prawej), ppłk Józef Beck (drugi z prawej), mjr Franciszek Sobolta (pierwszy z prawej), attaché wojskowy przy poselstwie polskim w Finlandii kpt. Marian Chodacki (pierwszy z lewej). Warszawa, 21 maja 1930 r. (Narodowe Archiwum Cyfrowe)

Wizyta Szefa Sztabu Generalnego armii fińskiej płk. Walleniusa w Polsce. Szef Sztabu Generalnego Wojska Fińskiego płk Kurt Martti Wallenius (drugi z lewej), w towarzystwie płk. Karla Birgera Helsingiusa (pierwszy z prawej), opuszcza Belweder po złożeniu wizyty Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. W głębi widoczni ppłk Józef Beck (drugi z prawej) oraz polski attaché wojskowy w Finlandii kpt. Chodacki (pierwszy z lewej). Warszawa, 21 maja 1930 r. (Narodowe Archiwum Cyfrowe)

W 1931 r., na wniosek Oddziału II Sztabu Głównego, nadano mu Srebrny Krzyż Zasługi. Niewątpliwie ten okres uformował jego sposób myślenia i działania w przyszłości.

Po powrocie z ataszatu na krótko trafił do 67 Pułku Piechoty jako dowódca kompanii, okresowo był również p.o. dowódcy batalionu. Okazał się wybitnym dowódcą kompanii, a ona sama zdobyła mistrzostwo dywizji w strzelaniu.

10 grudnia 1932 r. Chodacki został oddelegowany do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Ponownie mundur miał założyć dopiero w 1939 r. we Francji.

Przez pierwsze dwa i pół roku pracował na stanowisku radcy w Departamencie Politycznym. Z czasem powierzono mu dwie niełatwe placówki: Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze, a potem Komisariat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku. To drugie stanowisko miało stać się najbardziej znanym etapem jego kariery zawodowej.



Marian Chodacki – radca
Poselstwa RP w Czechosłowacji.
(Narodowe Archiwum Cyfrowe)

Kiedy Chodacki obejmował stanowisko w grudniu 1936 r., miał niecałe 39 lat. Misja była trudna. Zrozumienie natury Wolnego Miasta Gdańska wymagało rozeznania w uwarunkowaniach, które kształtowały jego istnienie – przede wszystkim niejasne zapisy traktatu wersalskiego, ale także trudne epizody z przeszłości, takie jak antypolskie rozruchy w dniach 29–30 lipca 1920 r. oraz utrudnianie wyładunku dostaw wojennych na potrzeby obrony przed bolszewikami. Z kolei w Gdańsku obawiano się powtórki buntu Żeligowskiego i zajęcia Wilna. Nie lepiej przedstawiała się sytuacja polskiej ludności w Gdańsku, nielicznej i podzielonej na zwalczające się frakcje. Jej konsolidacja była jedną z głównych trosk Chodackiego, z którą stosunkowo szybko sobie poradził, już w maju 1937 r., szantażując wszystkie organizacje obciążeniem subwencji.

Stosunki z władzami Gdańska były złe. Polonię dyskryminowano przy każdej okazji, od niszczenia zabytków polskich począwszy, na pogromach Żydów polskich i gdańskich skończywszy. To zresztą znamienne, że obywatele Gdańska wyznania mojżeszowego zabiegali o pomoc u polskiego komisarza generalnego, a także do niego zwracały się organizacje żydowskie z innych państw świata.

Ustrój i praktyka polityczna w Gdańsku ewoluowały w stronę coraz większego totalitaryzmu. Ofiarą terroru padali także Niemcy, czego dowodzi choćby sprawa Hansa Wichmanna, uprowadzonego i zamordowanego przez Gestapo ze względu na pozytywne nastawienie do Polski. Zarazem próbowano sfingować dowody wskazujące na jego ucieczkę do Polski lub Hiszpanii. Chodacki wszystkie te manipulacje odkrył i skompromitował, przekazując do Polski prawdziwą wersję wydarzeń.

W listopadzie 1938 r. w Gdańsku ponownie doszło do pogromu Żydów, znacznie brutalniejszego niż wcześniej. Spalono synagogę w Sopocie, a następane dwie, we Wrzeszczu i Gdańsku, zdemolowano. Zdemastowano sklepy i wielką liczbę mieszkań zajmowanych przez

obywateli wyznania mojżeszowego. Chodacki pisał do MSZ o całkowitej bierności policji i zorganizowanym charakterze tumultu, z góry zaplanowanym i wykonanym na rozkaz czynników partyjnych. Można uznać, że w zasadzie prowadził własną działalność agenturalną niezależnie od pracującej w Gdańsku placówki, podległej Ekspozyturze nr 3 w Bydgoszczy. Chodacki zdobył także dowody na nielegalne wysyłanie polskich Niemców za granicę, prowadzenie z Gdańska dywersji na terenie Polski i przemyt broni oraz przygotowania do wojny.

W 1939 r. sprawa Gdańska zaczynała nabierać znaczenia w stosunkach międzynarodowych. Chodacki obserwował coraz bardziej wyraźne przygotowania do inwazji. W raportach wspominał na przykład o pewnym szczególe, o którym dowiedział się od Carla Burckhardta, Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, który opowiedział mu o swojej podróży samochodem z Genewy, z sesji Ligi Narodów, do Gdańska. Twierdził, że uzyskał ustną informację,

iż w okolicach Szczecina szły autostradą na wschód duże transporty wojskowe.

Latem sytuacja w Gdańsku była już tak napięta, że wybuch konfliktu wydawał się nieuchronny. Tuż przed rozpoczęciem wojny, w przeddzień swoich 41. urodzin, 14 lipca 1939 r., otrzymał awans na stopień majora rezerwy. Wolne Miasto było już pełne rekrutów z Gdańska i Rzeszy. Od pewnego momentu nie zachowywano nawet pozorów i całkiem jawnie sprowadzano coraz więcej sprzętu wojskowego, również ciężkiego (czołgi, samochody pancerne). W tym celu powstał specjalny most na Nogacie. Mnożyły się prowokacje i zabójstwa. 23 sierpnia 1939 r. Marian Chodacki pożegnał swoją żonę Halinę, która wyjechała do Polski. Przeczuwano, że wojna jest już tylko kwestią dni, jeśli nie godzin. Wszyscy mężczyźni pozostali w Gdańsku. Część robotników pracujących na Westerplatte przyłączyła się do załogi.



Złożenie życzeń dla prezydenta RP Ignacego Mościckiego na ręce komisarza generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku Mariana Chodackiego przez delegację Senatu Gdańskiego. Widoczni m.in.: komisarz generalny Marian Chodacki (trzeci z lewej), prezydent Senatu Gdańskiego Arthur Karl Greiser (drugi z lewej), wiceprezydent Senatu Wilhelm Hunt (piąty z lewej), zastępca komisarza Tadeusz Perkowski (czwarty z lewej), radca Bataggia. Gdańsk, 3 maja 1939 r. (Narodowe Archiwum Cyfrowe)

Chodacki nakazał, aby wszystkie akta niejawne odesłać do Warszawy. 24 sierpnia zarządził ostre pogotowie na Westerplatte. Poleciał ewakuować z Gdańska oficerów Oddziału II Sztabu Generalnego. Kluczowym momentem była wizyta pancernika „Schleswig-Holstein”, którego miejsce cumowania nie pozostawiało wątpliwości co do jego intencji.

Nad ranem 1 września do willi komisarza generalnego zaczęli dobijać się tajniacy. Chodacki został aresztowany i przewieziony do Prezydium Policji. Następnego dnia pojawił się SS-Standartenführer Edmund Veesenmeyer i polecił przewieźć Chodackiego do jego willi, a potem do hotelu „Vanselow”, w którym znajdowali się jego współpracownicy. Wcześniej byli torturowani przez Niemców. 4 września wszystkich przewieziono do Tylży, a dzień później odstawiono na granicę litewsko-niemiecką. 7 września dotarli do Wilna. Z kolumną Ministerstwa Spraw Zagranicznych przedostał się do Kut. 17 września po południu przekroczył granicę rumuńską. Przez Bukareszt trafił do Francji. 24 września w Paryżu zameldował się u ambasadora Łukasiewicza i natychmiast wpisał na listę ochotniczą do wojska. 27 września otrzymał kategorię A.

Wiosną 1940 r. trafił do obozu w Coëtquidan, gdzie przeszedł Kurs Przeszkolenia Dowódców Batalionów. Na początku czerwca został szefem sztabu 9 Pułku Piechoty. Ponieważ jednostka ta nie zdążyła się w zasadzie uformować, wkrótce mianowano go zastępcą dowódcy batalionu w 8 Pułku 3 Dywizji Piechoty. Jednostka ta, źle zorganizowana i dowodzona, uległa dezintegracji podczas marszu ku morzu nocą z 18 na 19 czerwca 1940 r. W późniejszym okresie Chodacki był sądzony w tej sprawie, ale został w końcu przez Wojskowy Trybunał Orzekający uniewinniony. Jednak późną wiosną 1940 r. jego osobista sytuacja była naprawdę groźna. Jako oficer wywiadu na Niemcy i ich główny przeciwnik w Gdańsku znajdował się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Postanowił zorganizować grupę, z którą na

własną rękę mógłby przebić się na południe. Ostatecznie w jej skład weszło czterech oficerów. Uciekinierzy maszerowali przez 23 dni na przełaj przez terytorium okupowane, niekiedy po dwadzieścia godzin dziennie, aż przebili się przez strefę okupowaną do Francji Vichy. Dotarli do Tuluzy. Powędrowali dalej i przez Hiszpanię oraz Portugalię we wrześniu dotarli do Wielkiej Brytanii.

W Wielkiej Brytanii Chodacki został przydzielony do 7 Brygady Kadrowej Strzelców, powstałej w listopadzie 1940 r. Tam, poza normalnymi obowiązkami wojskowymi, zaczął prowadzić szeroką akcję odczytową. Zapewne dzięki doświadczeniu dyplomatycznemu Chodacki docierał do szerszego audytorium, nie tylko do żołnierzy polskich i Home Guard, niekiedy nieco złośliwie zwanej „Armią Tatusiów”. Trafiał także do środowisk bardzo wpływowych, również na prestiżowe szkockie uniwersytety.

Okres ten był dla Chodackiego jednak ciężki psychicznie. Wiązało się to przede wszystkim z krytyczną oceną polityki zagranicznej, prowadzonej przez rząd Sikorskiego. Niewątpliwie był też szykanowany z racji swojego piłsudczykowskiego rodowodu. Równie źle postrzegał stan wojska. Rozkaz Naczelnego Dowództwa dotyczący zaangażowania 400 polskich oficerów do służby w afrykańskich koloniach określił jako „nowoczesną kondotierkę”. Uważnie śledził przebieg rekrutacji i z goryczą odnotowywał duże zainteresowanie kadry oficerskiej taką formą służby (z Brygady Szkolnej zgłosiło się 75 oficerów, w innych jednostkach odsetek zgłoszeń wyniósł nawet 50 proc.).

W maju 1941 r. napisał memorandum do Churchilla, które dotarło do adresata i zostało przezeń odczytane. Pokazywał w nim, że sojusz niemiecko-sowiecki był jedynie taktyczny, a konflikt między nimi – nieuchronny. Oznaczało to, że ZSRR niebawem miałyby stać się członkiem antyhitlerowskiej koalicji. „Maracz” uznawał to za konieczność, ale zarazem uważał, że należy stanowczo domagać się

przywrócenia stanu sprzed 17 września 1939 r. Niestety, odpowiedź nie była optymistyczna: Sowieci wszelkie dyskusje o granicach Polski odkładali na okres powojenny.

Taka postawa przysporzyła mu kłopotów w następnych latach. 27 lutego 1943 r. wystosował list do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie Władysława Raczkiewicza, w którym alarmował, że konsekwencje paktowania z Sowiecami są tak złe, iż nie można już mieć złudzeń, że stanowisko ZSRR w sprawie polskiej granicy wschodniej będzie przychylne, zaprotestował też przeciwko działaniom rządu Sikorskiego. Apelowal do Raczkiewicza o powstrzymanie, jak to nazwał, „nowego rozbioru Polski”, odwoławszy się do zapisów konstytucji kwietniowej, zgodnie z którą prezydent odpowiadał przed Bogiem i Historią.

31 marca Chodackiego skierowano na dwuletni urlop bezpłatny, a 5 kwietnia ukarano tygodniowym aresztem domowym za udział w spotkaniu z Aleksandrem Hauke-Nowakiem i podpisanie rezolucji przyjętej podczas jego trwania.

Hauke-Nowak mówił o oporze i protestach, jakie wywołał w Małopolsce i na Chełmszczyźnie traktat brzeski oraz nowy podział polskich ziem, uznany przez społeczeństwo za nowy rozbiór. Wspominał o będącym jego skutkiem wypowiedzeniu posłuszeństwa przez II Brygadę Legionów oraz bitwach pod Rarańczą i Kaniowem, o strajkach w Galicji, czy też o wymownym w Krakowie przyczepianiu austriackich odznaczeń psom do ogonów. Emocje, jakie w 1943 r. targały polską opinią publiczną na emigracji, zostały porównane właśnie z tymi wydarzeniami. Podał przykłady licznych wrogich gestów rządu sowieckiego, m.in. konsekwentne uznawanie za integralną część ZSRR terenów zajętych po 17 września 1939 r., cofanie zobowiązań dotyczących traktowania Polaków, czy utrudnienia w korespondencji i okładanie cłem paczek żywnościowych wysyłanych polskim rodzinom w Sowieciech. Za źródło tych wszystkich

problemów Hauke-Nowak uznał postawę rządu Sikorskiego, poczynsz od układu Sikorski-Majski, przez zbyt miękką politykę w stosunku do ZSRR, po „urzędową propagandę” o harmonijnej współpracy między stronami. Wypominał Sikorskiemu podpisanie porozumienia z Sowiecami bez upoważnienia prezydenta RP i ostrzegał przed niepokojami wśród młodzieży i wojska, zwłaszcza pochodzącego z Kresów. W rezolucji do prezydenta RP wzywał do ustąpienia Sikorskiego i powołania rządu, który zjednoczyłby społeczeństwo i wojsko polskie w walce o wielką, całą, wolną i niepodległą Polskę.

4 lipca doszło do katastrofy w Gibraltarze, do dziś niewyjaśnionej, w której zginął gen. Sikorski. 8 lipca Naczelnym Wodzem został mianowany gen. Kazimierz Sosnkowski, znający Chodackiego z Legionów i ceniący jego zasługi. We wrześniu 1943 r. został mianowany kierownikiem Samodzielnej Placówki Wywiadowczej „Estezet”. Powstała ona w sierpniu 1941 r. jako Ekspozytura. Jej obszarem funkcjonowania miały być najważniejsze państwa obu Ameryk – Stany Zjednoczone, Kanada, Brazylia i Argentyna, choć z czasem działalność rozwinęła się także na inne kraje (Urugwaj, Boliwia, Meksyk). Oprócz obserwacji sytuacji wojskowej i politycznej, działań służb Osi, stanu Polonii, agitacji komunistycznej, czy też ukraińskich nacjonalistów istotnym elementem jej działalności była wymiana informacji ze służbami sojuszniczymi, głównie brytyjskimi, a po przystąpieniu do wojny w grudniu 1941 r. Stanów Zjednoczonych, także amerykańskimi. Kontakty utrzymywano z OSS, G-2, FBI, wywiadem marynarki i FEA (Foreign Economic Administration). Ze strony brytyjskiej kontakty z „Estezet” utrzymywała głównie SIS (Secret Intelligence Service).

Podziękowania z Foreign Economic Administration
za pracę polskiego wywiadu, przekazane na ręce
Mariana Chodackiego jako oficera łącznikowego Oddziału II.
(Archiwum Majora Mariana Chodackiego,
Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku)

o d p i s

FOREIGN ECONOMIC ADMINISTRATION
61 Broadway, New York

November 15, 1944

Major M. Chodacki
Polish Consulate General
151 East 67 Street
New York 21, N.Y.

Dear Major Chodacki,

In answer to your letter of November 7, we have been in touch
with our Washington office and have carefully considered the questions
which you put to us.

We can tell you first that the Polish Intelligence reports are
considered among the most useful of the many varieties of intelligence
received by the Economic Intelligence Division. Obviously, many of
the target objectives, in Occupied Europe are no longer target objectives
but material on Germany Proper is still very much in demand.

In connection with your question as to the percentage of your
material which may be new to FEA, we have great difficulty in giving
you an answer because of the large amount of material constantly coming
in. In any case, you can be assured that your reports are definitely
useful in supplementing reports from other sources. This is especially
true when your material goes into great detail.

As to future needs we might say that we have been studying new
techniques, new methods, new inventions, new processes and new develop-
ments in German technology and industry during the war years, and in this
study your material has been most useful. We shall be especially inter-
ested to receive from you in the future any reports dealing with more
recent German technical and industrial developments with emphasis on
the names and locations of the factories and, if possible, the names
of the technicians.

We hope that the above will give you some idea of the value of
your reports to us during the past year, and we shall hope that we may
continue to be the recipient of your reports as long as the European war
continues.

Very sincerely yours,

/- / R.H. Scannell
Intelligence Officer

Za zgodność odpisu:

Placówka "ESTEZET"
L.dz. 780/44
New York, dn. 30.VII.1944

Raport Organizacyjny
za I i II kwartał 1944 r.

I. Schemat organizacyjny

Dnia 11 stycznia 1944 r. przybyłem do Stanów Zjednoczonych
i objąłem dnia 1 lutego 44 r. w myśl rozkazu Szefa Oddz. Inf. Wyw.
kierownictwo Placówki "Estezet" od kpt. Henryka SCHMIDTA.

Szyfry i kasa Placówki zostały przez kpt. SCHMIDTA przekaza-
ne protokolarnie w porządku dnia 1 lutego 44 r.

Ppor. WISE Rinaldus przydzielony do Ekspozytury "Bałkany"
odłączył ze Stanów Zjednoczonych dn. 13.I.44, zabierając część
sprzętu radiowego i fotograficznego przeznaczoną dla Ekspozy-
tury "Bałk".

1. Referat Wywiadowczy

a/ Referat prowadzi nadal kpt. SCHMIDT. Do pomocy "Siwek" do
prowadzenia kartoteki.

b/ Podplacówka KW w New Yorku "Hopkins" /ag. 5023/ została z
dnem 1.III.1944 zlikwidowana z powodu nieproduktywności.

c/ Dr. KASPRZAK, który w referacie zatrudniony był /do czasu
nego przyjazdu/ do pomocy kpt. SCHMIDTOWI dla opracowywania prasy
niemieckiej oraz raportów sytuacyjnych i narodowościowych z Ameryki
Południowej, został z dniem 1.II.1944 zwolniony. Pracę dr. KASPRZAKA
przyjął kpt. SCHMIDT.

2. Referat Ogólny

Referat prowadzi u.c. p. SŁAWIK Stanisław, prowadząc kasę Pla-
cówki i szyfry.

Maszynistka-tłumaczka p. MUSIŁOWNA Wanda, prowadząca posatem
dziennik podawczy i wysyłkę poczty.

Maszynistka p. WILCZ Janina pracująca na pół dniówki z wynagro-
dzeniem 75 dol. miesięcznie.

3. Placówki

Placówka "Salvador" - Buenos Aires

Kierownik Placówki "Stefal" przeniesiony do Armji Polskiej na
Bl. Wschodzie zdał po przyjeździe do Buenos Aires nowego kierowni-
ka Placówki por. GRZEBSKIEGO Karola dnia 1.III.44 r. protokolarnie

Raport organizacyjny Samodzielnej Placówki
Wywiadowczej „Estezet”, w którym
Chodacki melduje swoje przybycie
do Ameryki i objęcie kierownictwa
(Archiwum Majora Mariana Chodackiego,
Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku)

Chodacki przybył do Stanów Zjednoczonych 11 stycznia 1944 r., a 1 lutego przejął od kapitana Henryka Schmidta kierownictwo placówki. Na przełomie marca i kwietnia 1944 r. Chodacki udał się do Meksyku, aby na miejscu ocenić zasadność podjęcia tam działalności wywiadowczej. Oddział II nie był przekonany bowiem, że powołanie nowej instytucji ma sens. Zimą 1943 i wiosną 1944 r. trwała ożywiona korespondencja w tej sprawie. Pomysłodawcy koncepcji, czyli poprzedni kierownik „Estezet” pplk Ludwik Sadowski i attaché w Meksyku mjr Stefan Dobrowolski, już wcześniej alarmowali o niezwykle aktywnej agitacji sowieckiej na terenie Meksyku.

Szczegółowy meldunek w tej sprawie „Maracz” złożył w czerwcu 1944 r. Stwierdził w nim, że przeprowadzone na miejscu rozmowy utwierdziły go w przekonaniu, że celowe jest powołanie nowej placówki, zarazem prosił o odpowiednie, związane z tym zwiększenie budżetu. Postawił też zasadnicze pytanie: czy Meksyk nie jest przypadkiem naczelnym ośrodkiem działań wywiadowczych i propagandowych komunistów w obu Amerykach? Już samo porównanie obsady personalnej obu placówek wskazywało na to, że urzędujący w Meksyku ambasador Konstantin Umański był postacią znacznie większego formatu niż Andriej Gromyko, jego odpowiednik w Waszyngtonie (późniejszy minister spraw zagranicznych ZSRR). Chodacki postawił hipotezę, że ten pierwszy był właściwym motorem pracy, drugi zaś tylko figurantem.

1 kwietnia „Maracz” utworzył nową placówkę obserwacyjno-informacyjną w mieście Meksyk, której kierownictwo objął mjr rez. Zdzisław Żórawski. Kontakt z „Estezet” miał on utrzymywać za pośrednictwem mjr. Stefana Dobrowolskiego, polskiego attaché wojskowego w Meksyku. W tym czasie dokonał też innych istotnych zmian, przede wszystkim skreślił nieproduktywnych agentów.

Ujawnienie treści porozumień jałtańskich i coraz wyraźniejsze widmo komunizmu w Polsce powodowały, że w ostatnich

miesiącach wojny coraz częściej dochodziło do zrywania współpracy z agentami.

Przez cały czas „Estezet” ściśle współpracowała z amerykańskimi i brytyjskimi służbami specjalnymi. Chodacki wspominał w swoich raportach głównie o wymianie informacji z FEA, FBI i OSS na poziomie „Estezet” oraz ze stacjami tych służb w Ameryce Południowej. Kontakty te okresowo były bardzo intensywne, np. w IV kwartale 1944 r. przekazano FEA 237 raportów wywiadowczych, a w I kwartale 1945 r. – 242 raporty. Na wszystkich poziomach prowadzono wymianę informacji z Brytyjczykami.

Współpraca ze służbami amerykańskimi układała się, co do zasady, bardzo dobrze, czego dowodem są liczne listy z podziękowaniami, które otrzymywał Chodacki z OSS i innych instytucji. Nie obywało się jednak bez incydentów. 23 maja 1944 r. Chodacki prosił plk. Leona Mitkiewicza, kierującego polskim przedstawicielstwem przy Połączonym Sztapie Sojuzniczym, o protest w sprawie oskarżeń o prowadzenie przez „Estezet” działań wywiadowczych na terenie Stanów Zjednoczonych. Z samym Mitkiewiczem też zdarzały się sytuacje sporne. W styczniu 1944 r. chciał on, aby jego biuro przejęło kontakty z Foreign Economic Administration, ale wywołało to sprzeciw zarówno „Estezet”, jak i Amerykanów. Ci ostatni wymogli kontynuowanie współpracy przez placówkę „Maracza”.

Pod koniec kwietnia 1944 r. „Maracz” przypadkowo znalazł się w obozie przejściowym dla jeńców wojennych w Fort Wadsworth. Znajdowało się tam około 150 jeńców wojennych z Włoch, przymusowo wcielonych do Wehrmachtu. Wśród nich byli Polacy (stanowili najliczniejszą grupę – 124 osoby), Francuzi, Czesi i Belgowie. Wszyscy oczekiwali na transport do Wielkiej Brytanii, gdzie mieli zostać wcieleni do sił zbrojnych swoich państw i ruszyć do walki z Niemcami. Po rozmowach z jeńcami Chodacki wystosował 2 maja 1944 r. list do plk. Leona Mitkiewicza. Zwracał w nim uwagę na informacje,

które od nich zdobył i z których wynikało, że polscy jeńcy, rozproszeni wśród Niemców, byli przez nich prześladowani i bali się ujawnić. „Maracz” proponował podjęcie akcji mającej na celu ujawnienie odpowiednich faktów w mediach amerykańskich, doprowadzenie do interpelacji w Kongresie, zainteresowanie senatorów sytuacją oraz interwencję polityczną ambasadora Ciechanowskiego. Zaznaczył, że nie wiedział, w czyjej gestii leżą te sprawy oraz podkreślił, że podjął działania, ponieważ uważał, że taka była potrzeba.

Na marginesie rozważań nad działalnością Chodackiego, związaną z pracami polskiego wywiadu w obu Amerykach, nie sposób nie zauważyć jego obfitej w tym okresie korespondencji z mediami i dziennikarzami. Tematy listów były różne, ale wszystkie ogniskowały się wokół przyszłości Polski. „Maracz” walczył z sowiecką propagandą, informował o zbrodni w Katyniu i procesie szesnastu, o Jalcie, protestował przeciwko oczernianiu Józefa Becka, swego byłego przełożonego, sugestiami, że sprzyjał Hitlerowi. Listów tych, tylko z lat 1944–1945, jest ponad sto. Chodacki pisał do: biskupa Nowego Jorku Williama Manninga, członkini Kongresu Clare Luce, historyka Williama Henry’ego Chamberlaina, redakcji „Time”, „Human Events”, „Reader’s Digest”, „The American Mercury”, „The Emporia Gazette” oraz do bibliotek i wydawnictw – wszędzie, gdzie ukazywały się materiały niekorzystne dla Polski. Próbował także wspierać działalność wydawniczą, mogącą pomóc w promocji polskiego punktu widzenia, np. wydanie książki o Katyniu Romana Umiastowskiego.

Marian Chodacki nie miał złudzeń co do losu Polski po konferencji jałtańskiej. Uważał, że tylko kwestią czasu jest powstanie rządu zdominowanego przez komunistów. I nie pomylił się, bo właśnie taki był koalicyjny Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Jako kierownik Samodzielnej Placówki Wywiadowczej „Estezet” w Nowym Jorku Chodacki zdawał sobie sprawę, że na niego i jego pracowników czyha

niebezpieczeństwo. Obawiał się również tego, że komunistyczne służby mogły zidentyfikować zadania, jakie wykonywał w Konsulacie w Nowym Jorku, bo oficjalna funkcja ministra pełnomocnego tak naprawdę była przykryciem. Swoją prawdziwą rolę ukrywał do końca życia. Dlatego już w marcu 1945 r. zaczął ukrywać archiwum „Estezet” w klasztorze sióstr nazaretanek w Torresdale w Pensylwanii. W testamencie sporządzonym w 1949 r. napisał, że po jego śmierci zbiory odzyska tylko ten, kto będzie znał miejsce ich przechowywania, hasło słowne i przedstawi upoważnienie odbioru. Wskazówki te rozproszył wśród znajomych. Ale już w 1959 r. za pośrednictwem zaufanych ludzi potajemnie wy dobył archiwum i ukrył je w nowojorskim Instytucie Józefa Piłsudskiego w Ameryce. Tam pozostało ono niezidentyfikowane aż do 1975 r. Archiwum „Estezet” stanowi najpełniejszą, tym samym bezcenną, zwartą kolekcję dokumentów polskiego wywiadu II Rzeczypospolitej. Po ich ponownym odkryciu w 1976 r. musiało jednak upłynąć sporo czasu, zanim zaczęli po nie sięgać pierwsi badacze. Taka była cena profesjonalizmu zawodowego Mariana Chodackiego, ale kto wie, czy nie kupił za nią wielu ludzkich żyć i losów. Wiedzy o funkcjonowaniu służb wywiadowczych II Rzeczypospolitej bardzo pożąдали bowiem komuniści, to zaś mogło być niebezpieczne dla ludzi, którzy w tę działalność byli zaangażowani.

Cofnięcie uznania rządowi londyńskiemu przez aliantów 6 lipca 1945 r. musiało skutkować zaprzestaniem działalności wywiadowczej, ponieważ przestawał istnieć mandat do jej prowadzenia. 17 lipca płk Wacław Onaszewicz informował Chodackiego w krótkim konspiracyjnym liście, że pan M (zapewne płk Mitkiewicz) przywiózł z Anglii zarządzenie likwidacyjne. Tajemniczy telegram, wzywający do zamknięcia firmy, otrzymał także kpt. Henryk Schmidt od nadawcy podpisanego jako „Gano Stanley” (płk Stanisław Gano). Sam „Maracz” zdawał sobie sprawę, że to kres jego misji i już 1 lipca 1945 r. zaczął zwalniać z pracy pracowników cywilnych.

16 grudnia 1949.

W wypadku mojej śmierci przekazuje Instytutowi J. Piłsudskiego w Nowym Yorku : akta i dokumenty znajdujące się pod moją opieką, częściowo jako depozyty, częściowo uratowane w lipcu 1945 r. w przewidzianiu rozwoju wypadków :

W skład tych archiwów wchodzi :

1/ Archiwa prywatne gen. K. Sosnkowskiego / oznaczone AKS1 i AKS2/, stanowiące jego prywatną własność. Skrybki te nie powinny być otwierane bez zgody właściciela. W wypadku śmierci gen. S. przechodzą na własność Instytutu.

2/ Część politycznych archiwów Konsulatu Gen. RP. w Nowym Yorku / oznaczone : KK /. Ponieważ ówczesny Konsul Gen. Strakacz ani jego zastępca Konsul Krasicki nie żądali odmienne żadnych zobowiązań, jak również nie zastrzegli sobie prawa decyzji co do losu tych dokumentów, są one własnością Instytutu.

3/ Część archiwów prywatnych ś.p. Min. W. Neumana z Meksyku / oznaczone cyframi MNM1 do 7/. Akta te były mi przekazane przez p. Neumana jako depozyt.

4/ część aktów placówki STZ / oznaczone STZ1 do 19/ - stanowiących własność Instytutu.

5/ Dwie koperty - depozyt Aleksandra Zmiewickiego.

W miejscu przechowania dokumentów zostało ustalone że żadna osoba nie będzie miała prawa wglądu ani zabrania ich o ile nie wylegitymuje się :

- a/ poświadczeniem odbioru aktów,
- b/ hasłem słownym.

Do odebrania więc aktów potrzebne są trzy elementy :
a/ poświadczenia odbioru, b/ hasło słowne, c/ adres.

ad a/ : poświadczenia odbioru są załączone do tego pisma,
ad b/ : hasło słowne przekazuje w zapieczętowanych kopertach dwu osobom od których otrzymałem zobowiązanie, że przekażą je w wypadku mojej śmierci urzędującemu Dyrektorowi Instytutu, Prezesowi lub jednemu z Vice-Prezesów Instytutu.

ad c/ : adres miejsca gdzie dokumenta są przechowywane przekazuję dwom innym osobom / w zapieczętowanych kopertach/, otrzymując od nich takie same zobowiązanie jak w poprzednim punkcie.

Marian Chodacki

Testament Mariana Chodackiego przekazujący archiwa znajdujące się pod jego opieką w przypadku śmierci na rzecz Instytutu J. Piłsudskiego w Nowym Yorku, 16 grudnia 1949 r.
(Archiwum Majora Mariana Chodackiego, Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Yorku)

21 marca 1946 r. płk Gano wysłał do Chodackiego list, w którym informował go o już nieuchronnej likwidacji Oddziału II, co było oczywiście pochodną demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Do listu była dołączona brytyjska deklaracja w sprawie demobilizacji, z prośbą o jej dystrybucję wśród innych oficerów.

Sprawy związane z likwidacją „Estezet” toczyły się długo po zakończeniu wojny. Jeszcze latem 1946 r. zajmowano się rozliczeniem placówek, wypłatą odpraw i wynagrodzeń dla oficerów z placówki „Sabanilla” w Rio de Janeiro. Dopiero 31 sierpnia 1946 r. wysłano Chodackiemu warunki przystąpienia do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia w związku z likwidacją Polskich Sił Zbrojnych. „Maracz” nie zdecydował się na uczestnictwo w tym programie.

Jeszcze podczas trwania wojny Chodacki nawiązał kontakty z Instytutem Józefa Piłsudskiego w Ameryce. Było to poniekąd naturalne i bliskie ideowo środowisko. Był to początek jego długiej współpracy z Instytutem, w którym również przyszło mu pełnić rolę dyrektora wykonawczego. Przez wiele lat zasiliał zbiory Instytutu licznymi darowiznami. W latach 1949–1951 był p.o. dyrektora wykonawczego Instytutu. W tym czasie sytuacja finansowa fundacji była szczególnie trudna i tak naprawdę walczyła ona o przetrwanie. Emigracyjna rzeczywistość lat powojennych uniemożliwiała normalne funkcjonowanie. Polskie wychodźstwo, odcięte od swoich majątków, pozycji społecznej i możliwości zarobkowania (z nielicznymi wyjątkami) w wyuczonych zawodach, w pierwszej kolejności musiało dbać o swoje fizyczne przetrwanie. Chodacki próbował temu zaradzić, m.in. poszukiwał potencjalnych fundatorów. Z tego okresu zachowały się jego listy, w których opisywał sytuację Instytutu, jego osiągnięcia oraz bezinteresowne zaangażowanie pracowników. Wykazywał też, jak istotne było istnienie placówki dla krzewienia prawdy o Polsce. Pisał, że historia Polski w okresie

niewoli była programowo fałszowana przez zaborców, co miało na celu „uspokojenie sumienia świata i umożliwienie mu zapomnienia o dokonanych gwałcie – poprzez zohydzenie w oczach tego świata wszystkiego, co polskie”. Powoływał się przy tym na konieczność kontynuowania dzieła przedwojennego Instytutu Naukowego im. Piłsudskiego w Warszawie.



Zaproszenie stowarzyszenia Polonia Technica na odczyt Mariana Chodackiego z 1949 r. (Archiwum Majora Mariana Chodackiego, Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku)

Trudna sytuacja zarówno osobista, jak i Instytutu spowodowały, że Chodacki powoli wycofywał się z aktywnego zaangażowania w działalność placówki. Z zachowanych w jego archiwum listów wynika, że szukał możliwości podjęcia pracy dla siebie lub żony. 16 października 1950 r. raportował Stefanowi Łodzieskiemu, ówczesnemu prezesowi Instytutu, trudną sytuację fundacji. Wskazywał, jakimi zasobami Instytut dysponował i w jaki sposób mógłby zrealizować działalność własną, ale zarazem zrezygnował ze stanowiska

z nadzieją, że następca z lepszym skutkiem będzie kierował placówką. Decyzji „Maracza” nie zmieniła nawet wiadomość z 20 listopada 1950 r. o wpłaceniu przez prezesa Stefana Łodzieskiego, z pewnością jako reakcja na wcześniejsze sprawozdanie Chodackiego, kwoty 800 dolarów na dalsze funkcjonowanie Instytutu.

„Maracz” surowo ocenił swój dorobek jako dyrektora Instytutu, a z jego listów i sprawozdań przebijały wszystkie bolączki materialne życia na emigracji w pierwszych latach po wojnie. Należy zaznaczyć, że utrzymanie zbiorów Instytutu nie było sprawą prostą. Kolekcja rozrastała się z każdym rokiem i w 1950 r., według broszury informacyjnej, obejmowała: archiwum dokumentalne liczące kilkanaście tysięcy pozycji w Instytucie, kilkanaście tysięcy zabezpieczonych poza lokalem Instytutu i wiele tysięcy w transporcie; zbiór prac naukowych i pamiątkarskich; biblioteki – 2500 książek, głównie dotyczących historii Polski; zbiór prasowy – ponad 8000 wycinków z ponad 750 czasopism; ponad 18 500 druków dotyczących historii Polski; ponad 2000 fotografii; 6 filmów o marszałku Piłsudskim, a także 4 książki wydane przez sam Instytut: *Wybór pism Piłsudskiego*, *Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej*, *Zbiór dokumentów KNAPP* oraz publikację *Poland in the British Parliament 1935/45*.

„Maracz” pozostał członkiem Rady Instytutu i w kolejnych latach brał udział w jej pracach. Do zbiorów Instytutu przekazywał nowe pozycje, w tym tę najważniejszą, czyli archiwum „Estezet”.

Nie powinno dziwić, że w tym czasie był inwigilowany przez komunistyczną bezpiekę. Uciekano się do prowokacji prasowych, a w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej zachowała się dokumentacja rozpracowania obiektowego pod kryptonimem „Bereza”, dotycząca Ligi Niepodległości Polski, organizacji powstałej 25 sierpnia 1951 r. w Nowym Jorku. W specjalnym raporcie Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego odnotowało udział „Maracza” w jej powstaniu.

Marian Chodacki zmarł 26 czerwca 1975 r. w Nowym Jorku, jego żona Halina przeżyła go aż o 25 lat. Odeszła w 2000 r. Państwo Chodaccy nie mieli potomstwa ani rodzeństwa. Po śmierci Haliny Chodackiej skremowane zwłoki obojga zostały sprowadzone do Polski i złożone w grobie rodziny Patschke na Starych Powązkach – obok rodziców i siostry Chodackiej. Starszy brat Mariana Chodackiego Juliusz wziął udział w kampanii wrześniowej i wojnę spędził w oflagu. Po 1945 r. wrócił do Polski i był aktorem Teatru Nowego w Poznaniu. Zmarł w 1959 r.

11 marca 2019 r. Minister Obrony Narodowej awansował pośmiertnie Mariana Chodackiego do stopnia podpułkownika, zaś 9 maja mianował go patronem Centrum Kształcenia Służby Wywiadu Wojskowego.



Informacja o śmierci Mariana Chodackiego, która ukazała się w „Nowym Dzienniku”, 12–13 lipca 1975 r. (Archiwum Majora Mariana Chodackiego, Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku)

Służba Wywiadu Wojskowego

Każda instytucja, grupa społeczna czy organizacja potrzebuje osadzenia w tradycji. Tworzy ona ich tożsamość, misję, wizję i wartości, system odniesień, poglądów, kreuje sposób myślenia o samym sobie i o otaczającym świecie. Im starsza i dłuższa tradycja, tym większe poczucie stabilności i trwałości instytucji.

Wywiad wojskowy jest instytucją szczególną i posiadanie przezeń mocnego osadzenia w tradycji ma wyjątkowe znaczenie. Niezależnie od tego, czy są to czasy wojny, czy pokoju, zawsze znajduje się na pierwszej linii frontu, nawet jeśli jest to cichy front i strzały na nim padają rzadko. Tu walka nie kończy się nigdy, żołnierze i funkcjonariusze Służby Wywiadu Wojskowego ryzykują życiem i zdrowiem nawet w czasie pokoju.

Etos wolności i niepodległości ma dla SWW podstawowe znaczenie. Stąd też tradycje wolnej Rzeczypospolitej stanowią dlań niezwykle ważny punkt odniesienia. Wśród nich szczególnie ważna jest pamięć o dokonaniach Oddziału II Sztabu Generalnego – legendarnej „Dwójki”, ponadczasowego symbolu polskiego wywiadu wojskowego. O jego sukcesach mówiono nawet w epoce zniewolenia komunistycznego, ale dopiero w ostatnich latach ukazała się ich pełna skala. O ile sprawa Enigmy, akcji Wózek, rozpracowania miejsc produkcji rakiet V-2, przygotowania operacji „Torch”, czy dezinformacji przed lądowaniem Aliantów w Normandii były znane,

o tyle złamanie sowieckich szyfrów w czasie bitwy warszawskiej, czy sięgający (a być może przekraczający) połowy wkład Oddziału II w prace wywiadowcze aliantów zachodnich został należycie udokumentowany dopiero w XXI w. Trudno o lepsze i pełniejsze odwołanie do przeszłości w budowaniu własnej tożsamości.

Poza jednak symbolem instytucjonalnym ważne są także wzorce osobowe. Wśród oficerów Oddziału II nie brakuje wybitnych indywidualności. Wiele z nich jest znanych, jak płk Ignacy Matuszewski i mjr Jan Żychoń, postaci właściwie legendarne, czy mjr Jerzy Sosnowski z jego wielkimi sukcesami w Berlinie, odniesionymi w latach 20. i 30. XX w. Zasłużoną sławą cieszy się genialny kryptolog Marian Rejewski oraz współpracujący z nim Henryk Zygalski i Jerzy Różycki. Podpułkownicy Roman Czerniawski i Mieczysław Słowikowski walnie przyczynili się do sukcesów wielkich alianckich operacji desantowych w Afryce i Normandii. „Wieczny kapitan” Jerzy Niezbrzycki był jednym z najważniejszych twórców sowietologii.

Na tle bardziej znanych kolegów z Oddziału II (już podpułkownik) Marian Chodacki wydaje się niemal anonimowy. Ale właśnie ta anonimowość jest wyznacznikiem etosu oficera wywiadu. Osobista odwaga i bohaterskie czyny w okresie wojny polsko-bolszewickiej w zasadzie znikły z ludzkiej pamięci aż do dziś. O zwerbowaniu przez niego kpt. Jerzego Sosnowskiego wiadomo od niedawna. Większa była świadomość jego zasług jako attaché wojskowego w Helsinkach i (przede wszystkim) ostatniego Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, gdzie zasłynął nieustępliwą walką o polskie interesy do samego końca. A potem znowu pustka, czyli okres kierowania Samodzielną Placówką Wywiadowczą „Estezet”, w tym sensacyjna historia ukrycia i zachowania do dziś jej niezwykłego archiwum. „Maracz” z jednej strony ocalił dla współczesnych niezwykły zasób pozwalający lepiej poznać historię polskiego wywiadu, a z drugiej – ukrywając go – uchronił przed komunistycznymi represjami

(a pewnie i śmiercią) swoich oficerów i pracowników. Przy tym wszystkim usuwając się w cień i świadomie wybierając zapomnienie, bo taka była potrzeba służby. A przecież Ojczyzna, której ślubował wierność, istniała wtedy już tylko w sercach ludzi. Jej terytorium okupowali i rozdarli komuniści, a emigracyjny rząd z każdym rokiem uznawało coraz mniej państw.

Inną cechą Mariana Chodackiego, pożądaną u oficera wywiadu, było niezwykle trafne rozumienie rzeczywistości i mechanizmów, które nią rządziły, czemu dał wyraz w swoich pismach. To ono legło u podstaw wyprzedzających decyzji, które często podejmował w swojej pracy, w tym wspomnianego już ukrycia archiwum „Estezet”. Zdolność przetwarzania i analizy informacji ma fundamentalne znaczenie dla podejmowania działań o charakterze sprawczym.

W uznaniu tych wszystkich zasług, staraniem Służby Wywiadu Wojskowego, 11 marca 2019 r. Minister Obrony Narodowej awansował pośmiertnie Mariana Chodackiego do stopnia podpułkownika, zaś 9 maja 2019 r. mianował go patronem Centrum Kształcenia Służby Wywiadu Wojskowego.



Orzeł w koronie i godło Służby Wywiadu Wojskowego
(Służba Wywiadu Wojskowego)